Nr. 158. We Lwowie. Niedziela dnia 11 Czerwca 1871. Rok II.

Wychodzi codziennie

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 zł. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 cnt.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim w domu Zodyńskich pod l. 1. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca.

Rękojmie konstytucyjne.

(Słowo do posła lwowskiego, dr. Smolki.)

Gdybyśmy mieli państwo polskie z rządem monarchiczno-konstytucyjnym, albo gdyby przynajmniej Galicja posiadała ową odrębność polityczną, do której dążymy — nie chcielibyśmy, aby konstytucyjne prawo ludności do udziału w rządach opierało się na tak wątłej podstawie, jak to widzimy w Austrji.

Każda konstytucja europejska powiada w zasadzie, że władza wykonawcza odpowiedzialną jest wobec reprezentacji państwa. Powiada to także konstytucja austrjacka, i istnieje nawet osobna ustawa, która przepisuje sposób, w jaki ministerium ma być pociąganem do odpowiedzialności. Ustawa ta austrjacka jest jednak czystem złudzeniem, i nie może nigdy w praktyce być zastosowaną, albowiem taka już klątwa cięży na państwach, będących zlepkiem organicznie nie spojonych cząstek, że władza wykonawcza ma w ręku tysiąc sposobów do sparaliżowania każdorazowej większości ciała reprezentacyjnego, i że z zachowaniem wszelkich form konstytucyjnych, można w nich rządzić zu- [redacted] padek ostateczny, i rząd, który się ośmieli pomimo formy konstytucyjne, z pewnością nie boi się stanu oskarżenia. Nie mamy też bynajmniej zamiaru mówić o wypadkach, gdzie rozstrzyga brutalna siła — mówimy nie o teorji zamachów stanu z góry lub z dołu, ale o teorji konstytucyjnej.

Otóż, pominąwszy wypadki przewidziane ustawami o odpowiedzialności ministrów, o stanie oskarżenia itd. — widzimy, że nieraz w państwach konstytucyjnych władza wykonawcza, nie naruszając bynajmniej form konstytucyjnych, próbuje rządzić wbrew dążeniom większości ciała reprezentacyjnego, chociażby nawet po rozwiązaniu tego ciała, nowe wybory ponownie taką samą większość wydały, i chociażby nie było nadziei, że przynajmniej trzecie już odwołanie się do wyborców wyda rezultat odmienny.

Rząd, który pójdzie tą drogą, nie może wprawdzie zmienić ustaw już istniejących, i zmuszonym będzie je wykonywać — ale może on przeszkodzić zaprowadzeniu nowych ustaw, uchwalonych w ciele reprezentacyjnem, albowiem nie przedłoży ich do sankcji, a ciało reprezentacyjne zmusić go do tego bezpośrednio nie może. Rząd taki, przy nominacjach różnych swoich organów i we wszystkich sprawach, zostawionych jego zakresowi działania, może działać wprost przeciw woli większości reprezentantów i przeciw woli stanowczej [redacted] nisterja austrjackie systematycznie uchylały pewne ustawy naszego sejmu, chociaż większość tego sejmu była i jest niezawodnie większością tej części narodu, którą do współudziału w rządach za pośrednictwem reprezentacji krajowej powołano, i którą zdrowy rozsądek do czynności tej powołać pozwala. Widzimy także, że wszystkie z kolei ministerja austrjackie w pewnych sprawach, do zakresu działania władzy wykonawczej należących, niemniej systematycznie działają przeciw woli i dążeniom wyżwymienionej większości sejmu i kraju.

I nie ma na to sposobu. Nie pomogłaby nam nawet ustawa, pozwalająca sejmowi to, co pozwolonem jest Radzie państwa — tj. pozwalająca mu pociągnąć ministerjum do odpowiedzialności. Ustawa taka przewiduje bowiem tylko wypadek naruszenia f o r m y konstytucyjnej, a forma ta zostaje przecież nietkuiętą, chociaż ministerjum nie przedkłada do sankcji uchwał sejmowych, chociaż nie znosi przywileju teatru niemieckiego we Lwowie, chociaż mianuje profesorów wykładających po niemiecku na uniwersytecie, i chociaż w pewnych urzędach w naszym kraju pełno jest cudzoziemców, nie znających języka krajowego.

Gdybyśmy tedy mieli kiedy naszą własną kon- [redacted]ytucję, polską, albo przynajmniej tylko galicyjską, [redacted]ie moglibyśmy nigdy poprzestawać na tak teorety- [redacted]znej i złudnej rękojmi naszych praw konstytucyj- [redacted]ych, jaką jest prawo postawienia rządu w stan oskarżenia za gwałtowne, brutalne naruszenie form konstytucyjnych. Owszem, chcielibyśmy takiej rękojmi, którąby zupełnie niemożliwym czyniła rząd, działający wbrew stanowczej większości sejmu i wbrew stanowczej większości całego kraju.

Taką rękojmią jest w państwach konstytucyjnych p r a w o b u d ż e t u, to znaczy: prawo, na mocy którego reprezentacja państwa może odjąć władzy wykonawczej środki rządzenia, i tym sposobem zmusić koronę do mianowania innego rządu. Prawo to musi nadto być połączone z ustawą, nakazującą sądom cywilnym i karnym na żądanie stron poszkodowanych ścigać na osobie i mieniu każdego urzędnika, któryby się ośmielił ściągnąć chociażby tylko jeden szeląg podatku, cła lub innej daniny, przez sejm nieuchwalonej, albo wydać z kas publicznych najmniejszą kwotę na wydatki, przez sejm niedozwolone. Innemi słowy, sejm wobec siły fizycznej, którą ma w ręku władza wykonawcza, musi mieć także materjalne środki, za pomocą których owa siła fizyczna w ostatniej instancji od niego zawisła.

Wszelka konstytucja, która nie daje narodowi i jego reprezentacji tej materjalnej rękojmi, okaże się w końcu tylko źle zamaskowanym absolutyzmem — a wszelka teorja, dająca inne znaczenie p r a w u u c h w a l a n i a b u d ż e t u, niż to, które powyżej określiliśmy, jest teorją absolutystyczną. Budżet daje się państwu, nie rządowi, to prawda — ale skoro rozróżniamy między państwem, a rządem, to nie możemy pozwolić, by rząd identyfikował się z państwem. Jeżeli widzi, że ma przeciw sobie stanowczą większość sejmu, jeżeli odwołanie się do wyborców albo miejsca mieć nie może, albo zostało bez skutku, to rząd niechaj ustąpi i sejm niechaj ma władzę zmusić go do ustąpienia, inaczej nie ma konstytucji, nie ma wolności, nie ma nic, jak tylko despotyzm.

Dla tego też zgorszyły nas i oburzyły w najwyższym stopniu teorje, wygłoszone w tej mierze przez delegatów galicyjskich w Wiedniu przy sposobności dyskusji budżetowej. Nie myślimy im tu bynajmniej zarzucać, iż byli za przyjęciem budżetu — to inna zupełnie kwestja. Ależ można popierać ministerjum, można wotować za budżetem, a nie potrzeba przytem poniewierać się aż do zaprzeczenia kardynalnych podstaw wszelkiej wolności, aż do wygłaszania zasad, na których zwykł się opierać despotyzm.

Tysiąc lepszych argumentów mógł znaleźć poseł miasta Lwowa w obronie budżetu, niż ten jeden, który wygłosił. Mógł sięgnąć do swoich tak przeróżnych programów federalistycznych, mógł wynurzyć swoje, czynami tak świetnie okazywane, nieograniczone zaufanie do p. Hohenwartha, i do p. Holzgethana, i do pana Jirziczka, i do p. Habietinka. Mógł powiedzieć Niemcom w oczy to wszystko, co im tu poza oczy mówił w sejmie, na zgromadzeniach ludowych i na zgromadzeniu wyborców. Ale wydano delegacji hasło, że nie wolno mówić o federacji, ani przedstawiać obecnego rządu w barwach federalistycznych, aby nie irytować Niemców. W ogóle — federacja ma być zaprowadzoną w s e k r e c i e, jak się zdaje, i aby „nie irytować Niemców", przechowamy ją po wieczne czasy w archiwach i nikomu nie pokażemy. Toż zgoda i na to, na teraz przynajmniej, bo mówimy tylko o teorji. Lecz, czy godziło się, aby Polak, aby prezes Towarzystwa demokratycznego, aby mniemany wyznawca zasad liberalnych, wyrzekł z miejsca, z którego go słyszeć może cała Europa — iż w z a s a d z i e n i e p r z y z n a j e c i a ł u r e p r e z e n t a c y j n e m u p r a w a o d m a w i a n i a b u d ż e t u, b o b u d ż e t d a j e s i ę p a ń s t w u, a n i e r z ą d o w i. Dr. Franciszek Smolka, wygłaszając te słowa, zanegował istotę konstytucjonalizmu; postawił twierdzenie, którego podobnoś nawet żaden „Arkadyjczyk" napoleoński tak bez ogródki nie wypowiedział. W o l n o ś ć — wie to dobrze dr. Smolka, nie może się opierać na zaufaniu, na „słowie", ani nawet na przysiędze — dziwi nas, że potrzebujemy to przypominać byłemu prezydentowi sejmu austrjackiego z lat 1848 i 1849 — mężowi, który pamięta śmierć Ludwika Bathyaniego, który widział tyle zaufań zdradzonych, tyle słów złamanych, tyle przysiąg lekceważonych! W o l n o ś ć musi mieć silniejsze rękojmie — jeżeli dr. Smolka nie chce, by rękojmiami temi posługiwała się Rada państwa, zgoda na to — i my chcemy, by one były w ręku naszego sejmu — ale rękojmie te istnieć muszą, a dr. Smolka odmówił im uprawnienia!

Dr. Smolka rękojmię swobód i praw złożył u stóp tronu, jedynie w nieograniczonem zaufaniu do korony, jedynie w pełnem poleganiu na słowie monarchy. Młodsi jesteśmy o całe pokolenie od posła naszej stolicy, ale pamiętamy to, o czem on zapomniał, a wspomnienia nasze, dla ich drażliwej natury, wyrazimy w ten sposób, że chcielibyśmy każdą szczyptę uzyskanej dziś swobody oprzeć na trwalszych podstawach, niż swobody z r. 1848 i przyrzeczenia z r. 1849. Dla tego też, w dążeniu do rozszerzenia tych swobód, na nieszczęście już w dr. Franciszku Smolce ani wodza, ani nawet towarzysza broni spodziewać się nie możemy — rozdziela nas od niego ta przepaść, w którą za dawnych już dziś czasów, w pewnem wielkiem królestwie, potoczyły się z rusztowania głowy władców, co nie chcieli uszanować p r a w a b u d ż e t u. I królestwo to nie runęło, ale owszem, wzrosło i opanowało wszystkie oceany i rozległe lądy na obydwu półkulach świata, i tylko rządy jego nauczyły się nie ściągać od kontrybuentów *daniny okrętowej* bez uchwały parlamentu, i w ogóle nie identyfikować się z państwem.

Za nic taka wolność, na której straży stoi kto inny, niż my sami. To mógł, to powinien był Polak powiedzieć austrjackiej Radzie państwa. Nie chcemy ustaw, które Radę Niemców, i Czechów, i Słoweńców ustanawiają opiekunką naszych praw i swobód historycznych. Sejm galicyjski wysłał dr. Smolkę, aby to powiedział Niemcom, Czechom i Słoweńcom — lecz sejm ten nie wysłał go, aby w imieniu Polaków ogłosił zasadę nieograniczonej władzy monarszej, bo tej zasady żaden Polak nie wyznaje, i w pojęciach naszego narodu władza monarchy pochodzi od ludu, a nie swoboda ludu od władzy monarszej. Zresztą — szambelan, albo tajny radca, z nadmiaru służbistości, mógł zapomnieć o tem; ale dr. Smolka nie wziął mandatu od koła przesiąkniętego zasadami średniowiecznemi, jest on bowiem posłem m i a s t a Lwowa i świętą powinnością jego było bronić zasad, których pierwszą myśl i rozwój potężny cywilizacja europejska zawdzięcza m i a s t o m. W imię więc miasta naszego i miast polskich wogóle, w imię wielkiego hasła polskiego: „Z a n a s z ą w o l n o ś ć, i w a s z ą," w imię nakoniec doświadczeń i wspomnień naszych z lat 1848 i 1849, protestujemy przeciw pierwszej i drugiej mowie dr. Smolki, mianej przy rozprawach nad budżetem w Wiedniu, i zaprzeczamy jak najmocniej jego twierdzeniom, **jakoby prawo odmówienia budżetu nie przysługiwało i przysługiwać nie powinno ciałom reprezentacyjnym, jakoby słowo naczelnika władzy wykonawczej było jedyną pożądaną rękojmą przeciw reakcji, i jakoby wogóle państwo konstytucyjne mogło brać wzór do swoich urządzeń, z rządów B i s m a r k a!**

Niestety, to wszystko, c o d o s ł o w a, wypowiedział wistocie nasz poseł, dr. Smolka!

[redacted]

LXI.

Hrabia jednak chciał zawyrokować po poprzedniem należytem przeświadczeniu się jak rzeczy stoją.

Na drugi dzień po powyższej rozmowie przyszedł do pokoju swych dzieci podczas lekcji, usiadł i nie mówiąc ani słowa, począł słuchać.

Znalazł, że dzieci ubrane są jak należy, że są czyste, świeże i z pewnem bardzo miłem skupieniem ducha zabrały się do nauki.

Prosił mię, bym dalej zajmował się lekcją tak, jak gdyby go nie było i zdziwił się jak znaczne postępy synowie jego zrobili. Na moją prośbę począł im zadawać rozmaite pytania i bardzo był zadowolony z odpowiedzi.

Najwięcej zdziwiła go przyjacielska moja przewaga, jaką na nich wywierałem.

Po ukończeniu lekcji hrabia serdecznie uściskał swe dzieci, potem ukłonił się mnie i nie powiedziawszy ani słowa, wyszedł.

W godzinę potem wszedłem do jadalnej sali, trzymając moich dwóch wychowańców za ręce. Hrabia i hrabina przyszli również na śniadanie.

[redacted] ny przez niego, rozwinąłem cały system [redacted]wania syntetycznego, który, według mego zdania, jeden tylko był racjonalny i mógł doprowadzić do dobrych rezultatów. Mówiłem o naukach abstrakcyjnych, matematyce, astronomii, fizyce, chemii, biologii. Przedstawiłem jak studjując je kolejno, jedna drugą wspiera i rozjaśnia. Utrzymywałem, że historja wszystkich ludów najjaśniej przedstawi się umysłowi, gdy się ją badać będzie w całości rozwoju i chronologicznie; że języków należy uczyć się według ich grup naturalnych, i że nauka literatury powinna iść równolegle z nauką języków.

[redacted] Podczas gdym to mówił, ojciec potakiwał głową, a niektóre trafniejsze wyrażenia moje widocznie bardzo mu przypadły do gustu.

Bo też rzeczywiście mówiłem z uniesieniem. Jak gdybym odzyskał był nieco z owej energii, jaką miałem w Aix. Mówiłem z przekonaniem; więc byłem wymowny.

Ale hrabina, która zrazu milczała, gdyż i ją także zajął obraz jaki kreśliłem, w końcu przeraziła się widocznem wrażeniem, jakie na męża jej wywarłem.

Skromnie i trwożliwie zrobiła uwagę, iż tyle rozmaitej mądrości zdaje się jej zbytecznem, że „obładowywanie dzieciom głowy" tylu przedmiotami w końcu zmęczy je; że wszystkie te nauki nie na wiele im się przydadzą, gdyż urodziły się już bogatymi.

Wtenczas ojciec, zwykle tak zimny, spojrzał na nią wzrokiem, którego nigdy nie zapomnę. We wzroku tym odzwierciadlała się i rozpacz całej zmarnowanej egzystencji i ostra replika na wszelkie błahe wystąpienia przeciw prawom rozumu.

Potem, wobec swych milczących sług i dzieci wpatrujących się w niego, począł mówić z ową poważną łagodnością, która tak przystoi wyborowym umysłom. Mówił, że poziom naukowy ciągle zniża się we Francji; że Francuz czuje się upokorzonym, przepędziwszy jakiś czas w Niemczech, [redacted] Anglii, gdy porówna nędzne wykształcenie, ja[redacted] otrzymują dzieci najpierwszych rodzin naszego [redacted]aju z wykształceniem niemieckiem lub angiel[redacted]iem. Utrzymywał: że ciemnota rozpościera się u [redacted] wszędzie, nawet w literaturze; że może zacy[redacted]wać nazwiska znanych dwudziestu autorów, któ[redacted]y umieli nie więcej jak dobry uczeń piątej kla[redacted]; że wcale nie podzielając zdania swej żony, on [redacted]adzi, iż im kto jest bogatszy, tem bardziej powi[redacted]ien się oświecać i nie urodzeniem ale nauką i ta[redacted]entem zjednywać sobie uznanie. Mówił, iż nie ma nic godniejszego pogardy nad młodych ludzi, którym obce jest wszelkie poważniejsze zajęcie, którzy marnują czas i majątek na facjendowaniu końmi i pełnieniu rzemiosła krupierów; że pod względem inteligencji nierównie wyżej stawi robotnika, zarabiającego na życie tłuczeniem kamieni dla dróg bitych, aniżeli tych synów wielkich magnatów lub stumiljonowych bankierów, których całe życie przechodzi na uganianiu się za rozrywkami, często pospolitemi, a zawsze głupiemi; że wolałby aby jego synowie poumierali, aniżeliby ich miała czekać taka poniżająca przyszłość.

Hrabina, przerażona temi słowy, unikała mego wzroku i nie wiedziała co ma odpowiedzieć.

Ja powiedziałem tylko połowę prawdy. Wyznałem hrabiemu, tak że hrabina to słyszała, iż minister chciał mię wysłać na prowincję, ale że wolałem pozostać w Paryżu...

Pani Chalis wstała od stołu; dzieci odeszły do swego pokoju.

Ja z hrabią pozostałem i spędziliśmy jeszcze godzinę na rozmowie. W końcu hrabia, widocznie znużony, wstał i odchodząc uścisnął mi rękę — czego dotąd jeszcze nie zrobił.

LXII.

I oto hrabia przyjaźni się ze mną!

W parę tygodni po swem przybyciu, pewnego poranku, przychodzi do mnie, mówi, że stanowisko, jakie zajmuję, jest nie odpowiedne mojej wartości, że przykroby mu było, gdybym opuścił jego dzieci; ale że nigdy nie przystanie na to, bym mu poświęcał własne swe interesa; że ma niejakie stosunki i wpływy, i że podejmuje się wyjednać mi powrót do uniwersytetu, jeżeli upoważnię go do tego.

Odpowiedziałem mu, iż prawnie nie jest to możebnem, a nie przyjmę tego jako łaski.

Hrabia zdziwił się; zrazu przypuścił, iż jest w tem z mojej strony jakaś niewłaściwa zawziętość; potem dodał, iż nigdy na to nie przystanie, abym pobierał, jak to sam postanowiłem, liche sto franków miesięcznie.

Wtedy przerwałem mu, oświadczając, że pensja taka jest dla mnie wystarczającą, i że zmartwi mię, nalegając na podwyższenie jej.

Zdumienie jego wzrosło.

Ustąpił niby, ale powiedział, że ponieważ życzę sobie pozostawać przy jego dzieciach, więc potrafi wynaleźć sposób wynagrodzenia mię w sposób bardziej odpowiedni usłudze, jaką wyświadczałem.

Gdy wyszedł, pomyślałem o tem, iż w życiu zdarzają się czasem sytuacje bardzo szczególne a przykre, że smutno to spotykać ludzi, ku którym czujemy sympatję instynktową i zarazem mówić sobie, żeśmy na wieki od nich oddzielni. Jakże to boleśnie jest nie módz pielęgnować ich przyjaźni i przychylności!

Takiem było moje położenie wobec hrabiego Chalis.

Temu człowiekowi, tak zacnemu, tak nieszczęśliwemu, ku któremu czułem pociąg nieprzezwyciężony, ja wyrządzałem, czego nie podejrzywał, obelgę najokropniejszą, jaką tylko mogą wyrządzić sobie ludzie jednej i tej samej płci!..

Tego było dość, bym nigdy nic od niego nie przyjął.

Tymczasem hrabina z największym niespokojem spostrzegła, iż z dniem każdym coraz bardziej, prawie mimo mej woli, stosunki moje z jej mężem stawały się ściślejszemi. Odraza, jaką wyrażały jej oczy, gdy wypadkiem znaleźliśmy się sami, świadczyła o stanie jej duszy. Ale nic mi nie mówiła.

Co do mnie, pomimo namiętności, jaką ku niej czułem, namiętności, która sama siebie teraz potępiała, co prawda, to jednakże nie ulega wątpliwości, iż wolałbym raczej umrzeć, aniżeli znowu zawiązywać z nią dawny stosunek, podczas gdy mąż jej znajdował się pod jednym z nią dachem.

Szczególne skrupuły!..

Zachowywaliśmy się względem siebie jak dwóch wrogów, oczekujących tylko na oddalenie się trzeciej natrętnej osoby, ażeby bezzwłocznie rozpocząć kroki nieprzyjacielskie.

Tego zwłaszcza nie mogła mi przebaczyć hrabina, iż byłem codziennym świadkiem jej upokorzenia w obec męża, upokorzenia tak wyraźnego, powolności tak dziwnej, iż robiła rzeczy, o których wiedziałem, że są dla niej najnieznośniejsze; jak naprzykład to, że codziennie musiała wyjeżdżać z dziećmi na spacer.

Wpływ, jaki hrabia wywierał na nią, jakoteż na wszystkich co go otaczali, nie przestał mię zdumiewać. Każdy, jak gdyby to wypływało z natury rzeczy, uznawał swego mistrza w tym człowieku łagodnym i surowym. Każdy, chociaż hrabia nie wymówił ani słowa, wiedział co należy czynić, aby mu się przypodobać.

Dziś ten pałac, który dawniej z trybu życia, jakie w nim prowadzono, podobniejszym był do domu jakiej kurtyzantki wyższego zakroju, aniżeli do siedziby zacnej rodziny, miał minę zupełnie przyzwoitą. Ład w nim panował. Służba była milcząca i uważna. Książę Titiane i przyjaciele jego ukazywali się coraz rzadziej i tylko na krótkie wizyty. Zachowanie się hrabiego Chalis wobec księcia ze wszech miar zasługiwało na uwagę. Szaleniec udawał szaleńca dla nadania sobie kontenansu, i śmiejąc się prosił, by mu przebaczono jego szaleństwa. Hrabia pozostawał zimnym wobec tych błazeństw. Nigdy nie poprowadziły go one nawet do tego, by choć brwi zmarszczył, by choć uśmiechnął się. Książę nie istniał dla niego. (C. d. n.)

Ziemie Polskie.

Przemysł fabryczny w gubernii warszawskiej. Zawsze Kongresówka przodowała innym prowincjom na polu przemysłu fabrycznego. A po upadku powstania 1863 r., gdy czynność narodowa musiała z konieczności przy ograniczeniach moskiewskich zamknąć się w mniejszem kole, skupiała się ona przeważnie w pracy skierowanej do podniesienia dobrobytu materjalnego kraju i przynosi w chwili obecnej już dość ważne owoce. Przeszłoroczna wystawa petersburgska dowiodła, że Kongresówka o wiele wyżej stoi pod względem przemysłu fabrycznego od Moskwy i otworzyła oczy naszym przemysłowcom, że powinni wyzyskać to położenie, w jakie postawiła Kongresówkę smutna konieczność, zmuszając ją do dźwigania kajdan wspólnie z całą Moskwą. Z nową więc energją rzucili się ludzie dobrej woli do dźwigania krajowego przemysłu. Z tego względu nie bez interesu są statystyczne dane z działalności fabrycznej Kongresówki, a mając pod ręką liczby podane w *Dzienniku Warszawskim*, przedstawiające stan fabryk w gubernii warszawskiej, udzielamy je w wyciągu.

Pod względem liczby najwięcej jest zwykłych młynów wodnych i wiatraków (848), następnie gorzelni (156), cegielni (105), browarów (50), olearni (45), garbarni (40), cukrowni (20). Fabryk wyrobów wełnianych było: fabryk koszul śmiertelnych dla starozakonnych 4, przędzalnia wełny poruszana siłą wody 1, pojedyńczych tkaczy (sukienników) 979, fabryk tkanin wełnianych 2. Mydlarni jest 16, parowych amerykańskich młynów i tartaków 15, fabryk octu 10, dystylarni wódek słodkich, likierów i araku 8, fabryk cykorji 5, fabryk terpentyny, smoły i dziegciu 5, fabryk wyrobów lnianych i konopnych 4, fabryk papieru 3, fabryk maszyn rolniczych 3, fabryk krochmalu 2, fabryk wyrobów chemicznych 2, huty szklanne 2, kotlarnie 2, fabryki śrutu 2, fabryka tabaczna 1, fabryka miodu 1, szmelcarnia 1, fabryka fajansu 1, warzelnia soli w Ciechocinku, fabryka kafli 1; fabryk wyrobów bawełnianych i półbawełnianych niema, znajduje się tylko w pow. włocławskim 3 tkaczy; fabryk wyrobów jedwabnych i półjedwabnych także nie ma, ale w r. 1870 została otwarta we wsi Grochowie w pow. warszawskim przez Bernarda Weschke farbiarnia i parowa pralnia tkanin jedwabnych i półjedwabnych.

Co do ludzi pracujących w fabrykach, to najwięcej pracuje w cukrowniach (8,101), następnie w warsztatach tkackich (około 3000, z których 402 cudzoziemców), w młynach (1108), w fabrykach wyrobów wełnianych (1,054), w gorzelniach (761), w papierniach (595), w cegielniach (428), w warzelni soli (200), w browarach (173), w mydlarniach (159) itd. We wszystkich fabrykach razem znajduje się robotników około 15,000.

Co do wartości wyrobów fabryki idą w następującym porządku: cukrownie (6,653,403 rubli), młyny (1,878,143), fabryki lniane i konopne (1,147,991), gorzelnie (1,391,394), mydlarnie (481,248), papiernie (345,500), cegielnie (256,440) i t. d.

W cukrowniach, których byt, trzeba przyznać, jest sztuczny, bo zależny od taryfy wysokiej, produkcja w ostatnich czasach ogromnie się wzmogła, tak w r. 1870 produkowano więcej niż w r. 1869 o 2,116,078 rubli. Z 20 cukrowni 10 wyrabia cukier rafinowany, a reszta mączkę cukrową. W cukrowniach: Józefów, Jakóba Janascha; Czersk, Jana Bersohna; Konstancja, Leona Epsteina i Hermanów, Hermana Epsteina i Spółki wprowadzony jest nowy system otrzymywania cukru, znany pod nazwą „dyfuzji". W ostatnich czasach Kongresówka znaczną ilość cukru zaczęła wysyłać do Moskwy. Udoskonalenia na fabrykach są bezustanne; tak w tych dniach pojawił się w handlu warszawskim cukier z fabryki w Józefowie w formie małych prostokątów, co uwalnia od rąbania cukru. W ogóle produkcja cukrownicza w r. 1870 wynosiła połowę ogólnej produkcji wszystkich fabryk.

Fabryki wyrobów lnianych i konopnych pod względem wartości rocznej produkcji zajmują wydatne miejsce, chociaż główna działalność należy do jednej fabryki tkackiej, Hille i Dietrich, istniejącej w osadzie Żyrardów w powiecie błońskim, i do osobnej filii tej fabryki, znajdującej się w osadzie Błędów. W tych dwóch obszernych zakładach pracuje 2,075 robotników. Wyroby tej fabryki z powodu doskonałości gatunku, nie ustępują dobrym wyrobom zagranicznym. Na wystawie petersburgskiej 1870 roku fabryka ta otrzymała najwyższą nagrodę.

Oprócz wymienionych fabryk w Warszawskiej gubernji znajduje się 13.499 włościańskich krosien czyli warsztatów tkackich, na których wyrobiono prostego płótna 702.126 arszynów.

W produkcji wyrobów wełnianych pojedyńczy sukiennicy coraz trudniej wytrzymują konkurencję z fabrykami. W 1870 r. zmuszonych było 31 sukienników do zamknięcia swych warsztatów.

Z porównania danych z 1869 i 1870 r. daje się spostrzegać, że fabryki papieru, cykorji i młyny powiększyły swą produkcję, a gorzelnie, olearnie, dystylarnie, fabryki tabaczne, miodu i smolarnie cokolwiek zmniejszyły swą produkcję. Postępom działalności pierwszych sprzyjały: dobry urodzaj zboża i łatwy zbyt wyrobów. Przyczynami zmniejszenia się drugich, były: wysoka opłata akcyzna, kradzież urzędników, nędzny urodzaj roślin olejnych i zmniejszenie się lasów. Okoliczności te miały wpływ na zamknięcie istniejących we wsi Grochowie w powiecie warszawskim fabryk likierów i miodu, oraz fabryki wina szampańskiego; oprócz tego doprowadziły do bezczynności 9 gorzelni i 7 browarów.

Znowu huty szklanne, fabryki śrutu, kotlarnie, cegielnie i fabryka kafli powiększyły swą produkcje; inne zaś, jako to: fabryki maszyn rolniczych, warzelnia soli i fabryka fajansu w braku właściwego zbytu zmniejszyły swą działalność. Wyroby tego oddziału fabryk, z wyjątkiem soli, która stanowi rozległą gałąź handlu, używają się po większej części w okolicach miejsc wyrobu.

Fabryka aparatów telegraficznych w Warszawie, dostawiła w tych dniach do ministerstwa komunikacji 80 zupełnych aparatów wraz z wszelkiemi przynależytościami. Aparata te przeznaczone są dla dróg żelaznych moskiewskich.

Dowiadujemy się, iż na wzór stolarzy, majstrowie kunsztu szewskiego w Warszawie zamierzają zawiązać spółkę z wystawą wyrobów odpowiedną. O ile słyszeliśmy, już 40tu uczestników przystąpiło do spółki, której utworzeniem zajmuje się p. Pieniążek, majster kunsztu szewskiego. *(Kurjer Codzienny)*.

Źródło mineralne. Czytamy w gazecie *Kieleckiej:* Oprócz źródeł mineralnych słonosiarczanych, idących od Buska do Wisły, ciekawe a może ważne w skutkach dla naszej okolicy źródło, znajduje się we wsi Łany Wielkie, o pół mili na północ Żarnowca, blizko rzeki Pilicy. Źródło to wychodzi z marglu i bije w kształcie fontanny wysoko na kilka stóp. Jak się zdaje ma początek nie w marglu, ale w jura wapieniu dolomitowym głębiej leżącym, który na zachód Łan o milę przeszło, na powierzchnię wychodzi. Dowodem tego domysłu jest smak gorżkawy wody, a ztąd wniosek, że zawiera w sobie sól gorżką (magnezjową), bo dolomit jest wapieniem magnezjowym.

Sprawy zagraniczne.

Paryski korespondent *Ind. b.* pisze 3. czerwca: „Mówią, że p. Thiers zniechęcony intrygami rojalistów, ma zamiar znowu stawić kwestję gabinetową i oświadczyć gotowość usunięcia się, jeżeli nie przestaną mu stawić przeszkód w misji uspokojenia i rekonstrukcji kraju. Zapewniają, iż jest on zdecydowany nie tolerować dłużej ciągłych nadużyć zgromadzenia, zwołanego jedynie dla zatwierdzenia pokoju i ułożenia prawa wyborczego. Według innych wersyj Thiers pozostawi rzeczy zwykłemu ich biegowi, najzupełniej ufając w patrjotyczną abnegację książąt orleańskich, którzy są gotowi do zrzeczenia się mandatów; utrzymują nawet, iż ma list od ks. Aumale, w którym tenże najenergiczniej zaręcza, iż wygnana rodzina królewska za żadną cenę nie zechce zwiększać kłopotów i jeszcze bardziej komplikować obecne położenie Francji.

Do tegoż dziennika donoszą z Wersalu, że dziesiąte biuro zgromadzenia zatwierdziło wybór ks. Aumale na deputowanego z departamentu Oise 21 głosami przeciw 8; biuro dziewiąte tak samo zatwierdziło wybór ks. Joinville w departamencie Manche 18 głosami przeciw 10. — Mówią, że przy wyborach uzupełniających stawiana będzie kandydatura ks. Chartres. Godnem jest uwagi, że nie występuje ze swą kandydaturą hrabia Paryża, domniemany następca tronu.

Wersal 8. czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Thiers oświadczył, iż początkowo sprzeciwiał się zniesieniu ustawy wygnaniowej, gdyż obawiał się niepokojów w kraju; następnie jednak przystąpił do zapatrywań się komisji pod względem zobowiązania się książąt Orleańskich, iż nie wejdą do Zgromadzenia narodowego, nieusprawiedliwionemi zaś są obawy, jakieby zniesienie pomienionej ustawy budziło. Thiers uznaje konieczność odroczenia wszystkich drażliwych kwestyj w interesie porządku i kredytu, i oświadcza, iż nie zdradzi republiki, którą mu powierzono, a nikogo łudzić nie będzie. Po tem przemówieniu zniesienie ustawy skazującej książąt na wygnanie, uchwalonem zostało 484 głosami przeciw 103, a następnie uznano 484 głosami przeciw 113 ważność wyboru książąt Joinville i Aumale na deputowanych Zgromadzenia narodowego.

Do jednego z niemieckich dzienników piszą z Paryża 2go czerwca: „W obecnej chwili Thiers jest panem sytuacji; reprezentuje on niejako neutralne terytorjum, na którem spotykają się stałe stronnictwa; zagranica dodaje mu otuchy. Cesarz austrjacki i car moskiewski winszowali mu telegrafami i własnoręcznemi listami. Pomimo to jest on bardzo zakłopotany i smutniejszy niż zwykle. Czuje dobrze, iż militarne jego zadanie już się spełniło, i że był tylko taranem stronnictw które pragnęłyby udusić go dymem kadzideł. Thiers nie jest bynajmniej republikaninem z zasady; ale nikt nie jest, tak jak on głęboko przekonany o konieczności, aby we Francji utrzymała się jak najdłużej republikańska niby, a właściwie bezimienna forma rządu.

„Z drugiej strony zachcianki stronnictw monarchicznych ciągle wzmagają się. Największy hałas robią legitymiści ze swojem zlaniem się; ale wierzcie mi, że tak haniebnie zwalony z tronu cesarz jest nierównie niebezpieczniejszy, aniżeli legitymiści i orleaniści razem wzięci. Podczas gdy ci ostatni wyczerpują się w artykułach dziennikarskich i intrygach w Izbie, bonapartyści pracują w szerokich rozmiarach, wierni swemu bożyszczu, powszechnemu głosowaniu, które rzeczywiście przy nastąpić mających wkrótce wyborach uzupełniających, rozstrzygną o przyszłości zgromadzenia narodowego i kraju. Utrzymują oni, iż są pewni wyboru pięćdziesięciu swoich. Jeżeli się to im powiedzie, to całą siłą będą pracować nad przeprowadzeniem plebiscytu, a plebiscyt dziś — to cesarstwo. W tem właśnie zawiera się niebezpieczeństwo. Kandydatury: Henryka V., hrabiego Paryża, lub księcia Aumale, są to blichtry, które pomimo całej kurzawy jaką wzbijają, w ostatniej instancji są już dla tego bez znaczenia, iż kandydatom pomienionym brakuje bezsumienności, niezbędnej dla wykonania zamachu stanu, pominąwszy już to, że cała armia po samą szyję pogrążona jest w bonapartyzmie. Wybór legitymistów, tworzących obecnie tak znaczny zastęp w zgromadzeniu narodowem, jest czystem nieporozumieniem; krajowi chodziło głównie o zaprotestowanie przeciw wojennej polityce Gambetty, a bynajmniej nie o restaurację Burbonów. Orleaniści w tych wyścigach z przeszkodami przegrają tak samo jak w Hiszpanii. Massa ludności rozpada się teraz jak i przedtem na dwa niepoprawne stronnictwa: imperjalistów i republikanów. Do pierwszego należy ludność wiejska, do drugich miejska".

Zmiana ministrów przyszła wreszcie do skutku we Francji. Wystąpili tylko Picard i Leflo, pierwszy objął posadę gubernatora banku, drugi udaje się jako poseł do Petersburga. W ich miejsce, jak donosi *Journal officiel* z 7go czerwca, Lambrecht obejmuje ministerstwo spraw wewnętrznych, a jenerał Cissey ministerstwo wojny. Wakującą po Lambrechcie tekę ministerstwa rolnictwa i handlu objął Wiktor Lefranc.

Lambrecht urodził się w roku 1819, przez długie lata był inżynierem mostów, w r. 1863 do 1869 reprezentował w ciele prawodawczem departament du Nord. Przy głosowaniu zawsze trzymał za Thiersem, obok którego siedział, tak, że można powiedzieć, iż polityka ich obu jest zupełnie zgodna.

Nowy minister wojny, jenerał Cissey, mniej jest znany ze swych czynów czysto wojennych, jak z udziału w poskromieniu rokoszu paryskiego. W ostatnich dniach dowodził on wojskami wersalskiemi, które wkroczyły do Paryża od strony południowej. Jest to ten sam jenerał, o którym Thiers na drugi dzień po spaleniu Tuillerjów powiedział w zgromadzeniu narodowem, iż nie chciał operować nocą w mieście z powodów strategicznych i nie był w stanie przeszkodzić rokoszanom w wykonaniu ich planu. Courtet de Cissey urodził się w Paryżu r. 1812. Pochodzi z rodziny burgundzkiej, w r. 1830 i 1832 uczęszczał do szkoły wojskowej w St. Cyr, a następnie w stopniu oficera długie lata przepędził w Algierze. Był tam adjutantem jenerała Trezel, i w tym charakterze wziął udział w rozprawach pod Konstantyną, Maskarą i Joly. Dopiero w r. 1852 po dwudziestoletnim prawie pobycie w Afryce, powrócił do Francji. W kampanii krymskiej, po bitwie pod Inkermanem, mianowany został jenerałem brygady; w r. 1863 jenerałem dywizji. W ostatniej wojnie dowodził pierwszą dywizją czwartego korpusu armii (Ladmirault), brał udział w bitwie pod Metz i w skutek kapitulacji 28. października 1870 r. dostał się do niewoli niemieckiej, zkąd powrócił dopiero po preliminarjach pokojowych. Polityczne jego usposobienie nie jest znane.

Dziennik *Siècle* pisze pod d. 3. czerwca: „W Paryżu we wszystkich punktach zniszczonych przez pożar rozpoczynają się roboty około usuwania gruzów. W miejscach, gdzie ogień już jest zupełnie ugaszony, już przystępują do odbudowania, jak np. przy pałacu sprawiedliwości. Ale przy Tuillerjach i dokach la Villette, ogień tleje jeszcze pod gruzami i dokoła czuwa straż ogniowa, gdyż dotąd jeszcze wybucha ogień w rozmaitych punktach. Toż samo i przy ministerstwie finansów. Obawiają się tu, by drobny deszcz cały dzień padający nie spowodował nowych nieszczęść. W ścianach gmachów spalonych sterczących dotąd, kamień służący do budowy przepalił się od ognia, a teraz deszcz może go przerobić na wapno; ściany w skutek tego będą padać, kalecząc i zabijając tłumy ciekawych. Palący się jeszcze ratusz otoczono płotem i straż ogniowa pracuje tam dotąd."

Na wielu ulicach Paryża czuć jeszcze, zwłaszcza w nocy, silny zapach nafty. Ale fakt ten nie ma w sobie nic zastraszającego. Przyczyną tego jest to, iż wiele gospodyń, mających u siebie w domu zapas nafty, powylewały ją do kanałów z obawy, by nie wzięto je za podpalaczki.

Do *Times* telegrafowano z Paryża 5. czerwca: Dziś uwięziono trzy kobiety, złapane na gorącym uczynku jak podkładały ogień pod domy. Vermorel umarł z ran. Mówią, iż znaleziono listy przekonywujące, iż Komuna wspierana była pieniądzmi przez niemiecką sekcję „ligi międzynarodowej".

Petersburg 8. czerwca. *Journal de St. Petersbourg* donosi o wręczeniu onegdaj carowi przez posła tureckiego orderu Osmanie. Car przyjął przemowę posła słowami uprzejmemi i serdecznemi. Uroczystość ta — dodaje *J. de St. Petersb.* — świadczy o dobrych stosunkach, jakie dziś istnieją między Moskwą a Turcją, jak również o wzajemnych uczuciach obu monarchów.

Bukareszt 8. czerwca. Izba sprawdziła wszystkie mandaty i wybrała bióro: prezesem Izby wybrany został książę Dymitr Gika, należący do partji starokonserwatywnej.

Konstantynopol 7. czerwca w nocy. Dziś rano wybuchły tu niemal cztery pożary. Jeden w Walide-Czesme, w pobliżu miejsca, gdzie d. 5. czerwca r. z. powstał był wielki pożar, tu spaliło się około 100 domów; drugi na przedmieściu Pera, lecz go spiesznie stłumiono i małą zrządził szkodę; trzeci na Galata, gdzie zgorzało około 10 domów, a nakoniec czwarty u Złotego Rogu, i tam spaliło się około 50 domów. Posądzają, że pożary te powstały przez podpalenie. Szczęściem, że wiatr był słaby.

KRONIKA.

Kurjerek lwowski. Złość i zawiść i niegodziwe oczernianie, którego się dopuszczają wydawcy *Dziennika Polskiego* ciągle względem wydawcy *Gazety Narodowej*, nie ma żadnych granic. Przed kilku dniami dowiedział się współwydawca i administrator *Dziennika Polskiego*, p. Witalis Smochowski (syn), od urzędnika(?) pocztowego, że pod adresem Jana Dobrzańskiego przyszedł z Wiednia pakiet z napisem: „efekta wartości 1000 złr.", i ze stampilią filii poczty, umieszczonej w Izbie posłów. Otóż z tego faktu prawdziwego usnuł ktoś potwarz, że hr. Hohenwarth nadesłał Dobrzańskiemu 1000 złr. i rozgłasza to po mieście. — Rzecz się tak ma: Podczas ostatniego pobytu wydawcy i redaktora *Gazety Narodowej* w Wiedniu, nadesłał mu brat z Brzeżan 10 akcyj zbankrutowanego Wienerbanku z prośbą, aby się wywiedział, czy nie możnaby je spieniężyć lub otrzymać jakie wynagrodzenie za te akcje, będące własnością hr. Stanisława Potockiego, u którego brat, Maksymilian Dobrzański, jest plenipotentem. Ale że list i akcje nadeszły w dzień wyjazdu Jana Dobrzańskiego z Wiednia, więc nie chcąc odwlekać z tego powodu swego wyjazdu i list brata i akcje wręczył dr. Euzebiuszowi Czerkawskiemu z prośbą, ażeby się tem zajął i o skutku doniósł mu do Lwowa. Istotnie dr. Czerkawski otrzymawszy za te 10 akcyj 3 akcje Unionsbanku zajmującego się likwidacją Wienerbanku, przesłał je Janowi Dobrzańskiemu i na kopercie napisał: efekta wartości 1000 złr., i oddał list, będąc na posiedzeniu Izby, na poczcie umieszczonej w gmachu Izby. Ten jego list zaś wraz z akcjami, po odebraniu tychże we Lwowie, administrator *Gazety Narodowej* p. Poliński wyprawił natychmiast do Brzeżan. Oto jest cały przebieg rzeczy. Dr. Czerkawskiego prosimy, aby stwierdził swojem imieniem prawdziwość przytoczonych przez nas faktów. Tym sposobem niegodziwość potwarzy w całej pełni wyjdzie na jaw, i wykaże się cała prawda o tych „sierotach" c. k. Wienerbanku.

Na dzisiejszy koncert w sali ratuszowej, w którym bierze udział także p. Modrzejewska, celem poparcia funduszów *Towarzystwa Opieki Narodowej* — można będzie dostać jeszcze biletów przy kasie.

Szarek Maciej, wójt z Brzegów pod Krakowem, przybył wczoraj do Lwowa. Jestto osobistość na najwyższy szacunek zasługująca. Pod siermięgą jego włościańską bije serce patrjoty w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. We wsi swojej urządził i utrzymuje czytelnię, i jest jednym z najczynniejszych propagatorów oświaty ludowej na całą okolicę, a w wydawnictwach dotyczących bardzo gorliwy bierze udział. Zwiedzał wczoraj między innemi kopiec Unii i zrobił wizytę ks. marszałkowi, ma bowiem prośbę do Wydziału krajowego, aby jego synowi, młodzianowi utalentowanemu, udzielono stypendjum.

Towarzystwo gimnastyczne „Orzeł biały" urządza w razie pogody jutro d. 11. b. m. na strzelnicy miejskiej wielki festyn ogrodowy, połączony z loterją fantową, tańcami w ogrodzie i na sali, obrazami z żywych osób i rzęsistem oświetleniem całego ogrodu bengalskim ogniem, lampami, lampionami, balonami i transparentami. Oprócz tego urządza to Towarzystwo sprzedaż kwiatów i cukrów na cel dobroczynny. Powyższy program powinienby zwabić jak najliczniejszą publiczność, albowiem tańce w miejscu wygodnem, dwie muzyki wojskowe, a nadewszystko obrazy z żywych osób, jakie już przez Towarzystwo Orła Białego przedstawiane były, uznane zostały za najpiękniejsze, jakie dotąd we Lwowie widziano. Głównym zaś powodem licznego udziału publiczności, powinien być cel dobroczynny, na który Towarzystwo Orła Białego część dochodu poświęca. Znając skład i ducha tegoż towarzystwa, nie omylimy się, jeżeli zapewnimy publiczność, że dochód z pewnością na cel dobroczynny, a przedewszystkiem patrjotyczny, jak wsparcie szkoły Batiniolskiej, lub tym podobne, przeznaczony zostanie.

[redacted]

Karola Mühlnera adjunktem konceptowym przy c. k. namiestnictwie.

Kandydaci leśnictwa, którzy w roku bieżącym chcą być przypuszczeni do złożenia egzaminu ogólnego na leśniczych albo też na strażników leśnych, a oraz pomocników technicznych, mają wnieść podania swoje z załączeniem dokumentów po koniec lipca 1871 r. do c. k. namiestnictwa; kandydaci będący w służbie publicznej we właściwej drodze służbowej, inni zaś na ręce dotyczącego c. k. starosty powiatowego. Czas i miejsce odbyć się mających egzaminów, zostaną później ogłoszone.

Wypadki zamiejscowe. Dnia 8. maja zmarł nagle w drodze do wsi Fereskuli w powiecie Kosowskim 76-letni starzec Oleksa Szkirek. W Perechrestnem w powiecie Kosowskim utonęła 1. bm. w potoku 11-letnia dziewczyna Kalina Szkirek. W lesie koło Zarwanicy w powiecie Złoczowskim znaleziono 22. kwietnia trupa nieznajomego człowieka, który jak się zdaje sam sobie życie odebrał. W Zerawie w powiecie Zaleszczyckim dwaj włościanie podejrzywając swego sąsiada Ilka Prokopowa o kradzież, tak mocno go obili w nocy 30. maja, że w kilka godzin potem umarł. W kopalni nafty w Borysławiu zginęli 30. kwietnia w szybie pod l. 3166 w skutek eksplozji gazów dwaj robotnicy Markus i Eljasz Spiegel. W Stanisławowie wpadł 21. zm. J. K. do domu swego ojczyma, pokaleczył ciężko obecną tam 14-letnią dziewczynkę, wychowanicę teścia, i zabrał 6 złr. i parę butów.

[redacted]

(H.) Szczerzec 9. czerwca. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Na dowód, że nie wszędzie panuje antagonizm pomiędzy duchowieństwem rzym. kat. a gr. kat. przytoczę fakt, że podczas uroczystego obchodu Bożego Ciała, d. 8. bm., w miasteczku naszem miał kazanie w języku polskim ks. Bublik, tutejszy proboszcz rit. gr. i odczytywał przy ołtarzach ewangelie po łacinie, co niezmiernie uradowało wszystkich, którzy pragną zgody z braćmi Rusinami. Podczas tej uroczystości celebrował tutejszy kanonik rit. lat. Nie mogę zamilczeć o niemiłem zajściu, które, gdyby nie poważne i pełne taktu wystąpienie tutejszego sędziego powiatowego, mogło doprowadzić do krwi rozlewu. W dzielnicy żydowskiej ustawiono ołtarz, do którego miała odbyć się procesja. Z niewiadomych przyczyn postanowili żydzi rozebrać ten ołtarz, co oczywiście wywołało pomiędzy ludnością chrześciańską gniew nie do opisania. Gdyby nie pojednawcze wystąpienie pana sędziego, natenczas nie możnaby było zaręczyć, czy kilkutysięczna w jednem miejscu zebrana ludność chrześciańska nie byłaby się w pierwszym gniewie rzuciła na żydów. Zastanawia mię tylko, że pomiędzy żydami nie znalazł się nikt taki, któryby swoim współwyznawcom był wytłumaczył niestosowność podobnego kroku.

[redacted]

ny, ponieważ przed kilku dniami była w tym celu komisja z kolei dziewiąta, jeżeli sprawozdawcę pamięć nie zawodzi. Gdyby ten ostatni wiedział, ile na taki cel komisyj potrzeba, to mógłby skombinować, kiedy po nowym promie jeździć będziemy; ponieważ jednak cyfra ta jest sekretem urzędowym, więc nic nam nie pozostaje, jak zainterpelować *Gazetę Lwowską*, która w tej sprawie artykuły otrzymuje, więc dobrze poinformowaną być musi.

Króla złodziejów kieszonkowych, niejakiego Józefa Kunwalda, udało się policji wiedeńskiej

schwytać d. 3. bm. Policja skonstatowała, że od d. 1. marca br., aż do dnia schwytania, popełnił ten sprytny złodziej 80 różnych kradzieży. Polem popisów jego były zakłady publiczne, szczególniej lubiał uwijać się po kawiarniach i restauracjach, gdzie gościom zajętym jedzeniem lub piciem zabierał zimowe surduty, futra, czapki itd. W pomieszkaniu Kunwalda znaleziono dokładny spis wszystkich skradzionych rzeczy; ze spisu tego doszła policja, gdzie Kunwald podział rzeczy skradzione, tudzież, że haniebne to rzemiosło przynosiło mu około 250 guld. miesięcznego dochodu. W chwili przyaresztowania miał Kunwald na sobie kapelusz p. Rogawskiego, właściciela dóbr w Galicji, paletot jakiegoś radcy ministerjalnego, a w ręku trzymał parasol fabrykanta Enzingera.

Program tryumfalnego wejścia wojsk do Berlina. Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady miejskiej w Berlinie uchwalono następujący program przyjęcia wojska, które po ukończonej wojnie wkroczy d. 16. bm. do Berlina. I.) Podczas tryumfalnego wejścia bramą „Halle“ odezwą się wszystkie dzwony w Berlinie. A) Ulica prowadząca od bramy „Halle“ aż do bramy brandenburskiej będzie upiększona w sposób następujący: 1) Przy bramie „Halle“ powita wkraczające wojska kolosalna postać plastyczna „Berolina“ (statua miasta Berlina); po obu stronach tej statuy urządzone będą trybuny dla reprezentantów Towarzystw rękodzielniczych i handlowych. 2) Na placu Askańskim wzniesione będą trybuny i kolosalne grupy z trofeów, zdobytych pod Weissenburgiem, Wörth i Speichern. Na trybunach ustawioną będzie młodzież szkolna. 3) Plac poczdamski przeznaczony jest na uczczenie pierwszego oddziału wielkich zwycięstw. W pośrodku tego placu ustawiona kolosalna kolumna, u stóp której ustawione będą działa, poświęconą jest zwycięstwom pod Sedanem. Dwie plastyczne kolosalne postacie kobiece uzmysłowić mają Strassburg i Metz. Kamienice przy tych ulicach przystrojone będą w kobierce, chorągwie i wieńce. Na placu przed bramą brandenburską przedstawione będą zwycięstwa nad Paryżem i republiką. B) Droga tryumfalna od bramy brandenburskiej aż do zamku będzie upiększoną w sposób następujący: 1) Plac paryski upiększony będzie przez 2 architektoniczne trybuny dla tych osób, które otrzymają zaproszenie ze strony miasta do wzięcia udziału w tej uroczystości. 2) Tuż przy bramie ustawioną będzie trybuna dla dam honorowych; mowa powitalna przy wręczeniu wieńca laurowego. 3) Przed wejściem „unter den Linden“ ustawione będą po jednej stronie podwyższenia dla członków reprezentacji miejskiej, a po drugiej stronie dla władz rządowych; mowa ze strony reprezentacji miejskiej. 4) Na pięciu rozdrożach „unter den Linden“ ustawione będą słupy, pomiędzy którymi rozpostarte będzie płótno, przedstawiające czyny bohaterskie z wojny francuskiej; pod każdym obrazem będą napisane słowa Wilhelma, przesłane telegrafem do królowej Augusty. 5) Pomiędzy drzewami ustawione będą trofea wojenne. 6) Mieszkańcy „unter den Linden“ otrzymali nakaz przyozdobienia swych domów, kobiercami, chorągwiami i wieńcami. 7) Pod mostem prowadzącym do zamku znajdować się będą okręta, kanonierki i majtkowie. 8) W „Lustgarten“ ma stanąć posąg „Germania“, a obok niego dwie mniejsze statuy przedstawiające Alzację i Lotaryngię. 9) Na placach „Halle“ i brandenburskim ustawiona będzie muzyka wojskowe. II. Oświetlenie. Na koszt miasta oświetlone będą ogniem bengalskim: brama brandenburska, posągi „unter den Linden“, posągi koło akademii, na placu Wilhelma, via triumphalis w całej swej długości, ratusz i wszystkie szkoły miejskie. III. Podarunki miasta dla wojska. Każdy szeregowiec wkraczającego wojska otrzyma na rękę 1 talara, a każdy podporucznik 2 talary; oprócz tego na pamiątkę mała książeczkę z wszystkiemi urzędowemi depeszami telegraficznemi. IV. D. 17. czerwca nastąpi wielka uczta dana przez miasto dla wojska.

Korespondencja od redakcji. Panu F. C. we Lwowie: Listów bezimiennych, lub zaopatrzonych tylko w początkowe litery, redakcja uwzględnić nie może. — Panu W. D. (x. y.) w Nowym-Sączu: Fakt dostatecznie znany, niejednokrotnie w pismach publicznych poruszany; w razie umieszczenia wymagałby innej stylizacji.

Wyciąg z dzien. urzęd. *Gazety Lwowskiej.* **Licytacje:** W starostwie lwowskiem d. 4. lipca w celu zabezpieczenia wykonać się mających w r. 1872 rekonstrukcyj gościńców Lwów-Jaworów-Radymno w sekcji Janowskiej: kwota fisk. 2962 zł. 0/, ct. W zad. pow. w Żywcu realność 1. 19 tamże; cena wywoł. 1215 zł. 1 60 zł. **Ogłoszenie:** Między Tarnowem a Szczucinem obiegać będzie poczta od 16. bm. dwa razy dziennie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kolej przemysko-łupkowska. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna zamierza obsadzić następujące posady przy organizacji służby ruchu: naczelnika ruchu w Przemyślu i wielu innych posad różnych kategoryj, jako to: szefów stacyj, magazynierów, konduktorów itp. Słyszeliśmy również, że i przy centralnym zarządzie w Wiedniu wakuje posada szefa biura technicznego dla ruchu.

W moc uchwały rady zawiadowczej tejże kolei warunkiem kompetencji w ogóle jest dokładna znajomość języka polskiego, w szczególności zaś w równych warunkach pierwszeństwo otrzymają krajowcy ze służbą ruchu i stosunkami krajowemi dokładnie obeznani.

Ponieważ konkurs do wymienionych posad nie będzie rozpisanym, sądzimy, że wyświadczamy usługę rodakom powyższą wiadomością, podając uzdolnionym możność ubiegania się o wymienione posady. Donoszą nam także, że roboty na linji galicyjskiej tej kolei znacznie postąpiły; przedsiębiorstwo budowy zatrudniało — na przestrzeni 19 mil — w ubiegłych dwóch tygodniach 9—10 tysięcy ludzi dziennie. Filary dwóch mostów na Wiarze i na Wyrwie zupełnie wykończone, tak, że ułożenie konstrukcji żelaznej w początku lipca rozpoczętem być może. Stawianie budynków na stacjach także znacznie postąpiło.

Kraków 9. czerwca. Wywóz zboża do Prus i nadreńskich prowincyj powiększa się. Z targów w Peszcie, Wiedniu i zachodniej Galicji wysyłki zboża odbywają się w większych rozmiarach; z tego powodu pszenica w Peszcie i Wiedniu podniosła się w cenie od 5 do 10 ct. na mecy. Nadchodzące wiadomości o urodzajach są zadawalniające. Na naszym targu placowano pszenicę zimową 85 ft. od 11 do 12.20, jarą od 11 do 15, żyto 80 ft. od 7 do 7.30, jęczmień 70 ft. od 5.50 do 6 i wyżej, owies 50 ft. od 4.20 do 4.80 z opłatą do 5 zł.

Przemyśl 10. czerwca. *(Telegram.)* Handel zbożowy bardzo ożywiony. Pszenica zł. 9,50—10,25; żyto 6,20; jęczmień 5,20. Okowita za wiadro zł. 19,50—20.

Rada państwa.

Wiedeń 7. czerwca. Galerje mniej zapełnione publicznością niż w pierwszym dniu rozprawy budżetowej. Na ławie ministrów: Holzgethan, Hohenwarth, jen. Scholl.

Deputowany Plener złożył mandat z tego powodu, ponieważ od wyborców swoich w Czechach otrzymał wezwanie, by głosował przeciwko budżetowi. Na liście mowców zapisani przeciw odroczeniu budżetu: Kowacz, Pascotini, Ginzl, Chlumetzki, Oelz, Christjan Kotz, Lasser i Smolka, za odroczeniem: Skene, Hackelberg; Dienstl, Figuly, Kuranda, Russ, Sturm, Gschnitzer, Carneri, Hanisch, Schaup i Muller.

Głos zabierali na przemian Skene, Kowacz z Bukowiny, hr. Hackelberg (z większych posiadłości w Styrji), Pascotini, Dienstl, ks. Ginzel i Chlumetzki. Ten ostatni głosował dotąd zawsze przeciwko ministerstwu, a teraz usprawiedliwia swoje głosowanie za budżetem obawą, że Rada państwa będzie rozwiązaną.

Po zamknięciu rozprawy na wniosek Pergera, okazało się, że za odroczeniem rozpraw budżetowych zapisali się jeszcze: Wickhoff, Klier, Blitzfeld, Banhans, a przeciwko odroczeniu dr. Rydzowski, tudzież starzy biurokraci, koledzy Lassera bar. Kübeck i Poche. Wybrano tedy mowców jeneralnych.

Dr. Sturm (za odroczeniem rozprawy). Należy on do skrajnej lewicy Rechbauera, i oświadcza, że od samego początku nie miał zaufania do tego ministerstwa. Projekt ugody galicyjskiej, wniesiony przez rząd, po oświadczeniu hr. Hohenwartha, że coś podobnego i dla Czech i dla Bukowiny i t. p. ma być dane, stał się prostym eksperymentem federalistycznym. Polacy sami rozpadają się na dwa stronnictwa; na rezolucjonistów i federalistów. Z rezolucjonistami stronnictwo Rechbauera chętnie zawrze ugodę, ale nigdy z federalistami, którzy równe koncesje chcą także dać innym sejmom krajowym. (Cały kierunek ducha w dzisiejszej delegacji naszej jest na tej błędnej drodze — ugody ogólnej; p. r.)

Mowca, nie mogąc przy rozprawie adresowej objawić swoich zapatrywań, polemizuje przeciwko ówczesnym wywodom Klaczki, i napomyka przy tem, że pomiędzy Polakami są awanturnicy jak Dąbrowski, który w spółce z płatnymi ajentami rozniecili pożogę w Paryżu. — Ministerstwo Potockiego było zdaniem mowcy mniej niebezpieczne dla konstytucji, niż teraźniejsze, i dla tego też do drastyczniejszych teraz się trzeba uciec środków— do odmowy budżetu. Odpowiedź cesarska na adres jest aktem rządu, a nie korony. Ministerstwo zaś nietylko nie oświadczyło, że chce utrzymać konstytucję co do jej treści, lecz objawiło otwarcie, że zmiany tej konstytucji w duchu federalistycznym mają być przyzwolone dla wszystkich tych krajów, które tego żądają. Ministerstwo tedy tylko co do formy oświadcza się za konstytucią. Uderzamy więc na program jego, a nie na osoby. Zresztą osoby, należące do składu teraźniejszego gabinetu — z wyjątkiem hr. Hohenwartha — wcale nie są znane politycznie. (Wesołość.)

Jeden tylko minister galicyjski zabierał głos parę razy, i zawsze bywał w takich razach w sprzeczności z prezydentem ministrów (wesołość z lewej). Walczyć tedy przeciwko „politycznym“ osobistościom ministrów jest czystem niepodobieństwem (oklaski z lewej). Jeżeli zaś ministerstwo jawnie powiada, że chce wytrwać na obranej drodze, natenczas nie pozostaje nam nic innego, jak tylko odmówić mu środków do działania. Zresztą dotyczący wniosek dr. Grossa nie zawiera w sobie odmowy, ale tylko odroczenie obrad. W tem leży umiarkowanie partji konstytucyjnej. Jeżeli Bluntschli (słynny profesor prawa publicznego w Niemczech) utrzymuje, że odmowa budżetu jest tylko teoretycznem prawem, to pochodzi to ztąd, że nie przypuszczał nigdy, by zaszła kiedykolwiek taka anomalja, iż pewne ministerstwo, otrzymawszy najwyraźniejszy objaw nieufności Izby, pozostanie dalej w urzędowaniu. Przyzwalając dziś budżet, damy ministerstwu takiemu niewątpliwą możność eksperymentowania dalej, i wpłynięcia z czasem, później czy prędzej na łono absolutyzmu.

W końcu odpiera Sturm zarzuty czynione Niemcom austrjackim, jakoby tracili poczucie austrjackości. Doprowadzić do tego nie potrafi żadne ministerstwo.

Smolka jako jeneralny mowca przeciw odroczeniu budżetu, broni ministerstwa. Prawda, że jest ono nie parlamentarne, ale zostało powołane przez koronę, gdy ta zobaczyła, że ministerja parlamentarne nie mogą położyć końca zawikłaniom. *Lecz zaledwo ujrzano, że za nowego ministerstwa lepiej idzie* (!?) zaczęto je szkalować. Adres wreszcie wystosowany o usunięcie tego ministerstwa wywołał odpowiedź monarchy, która jest najjaśniejszym dowodem zaufania dla ministerstwa.

Ponieważ prawie wszyscy mowcy przeciwnego obozu kładli nacisk na nietykalność korony i zapewniali o swojej lojalności, więc dr. Smolka wytyka im, że czynią to zbyt ostentacyjnie, jak gdyby czuli, że mało kto temu uwierzy.

Wszyscy poprzedni mowcy występowali ze skargą, że rząd zupełnie ignoruje Niemców w Austrji, i że uwłacza ich uczuciom, ale na dowód tego nie przytoczono żadnego faktu. Ma się to stosować do zakazu obchodu zwycięztw niemieckich. Gdy wszakże wskazują na to, że we Lwowie odbyła się iluminacja dla uczczenia mniemanego tylko zwycięztwa Francuzów, to muszę przytem zrobić tę uwagę, że gdy 18. sierpnia nadeszła wiadomość o zwycięztwie francuskiem pod Gravelotte, iluminacja nastąpiła z naturalnego popędu, bez poprzedniego przygotowywania się do tego, przyczem jedni iluminowali swe domy z powodu mniemanego zwycięztwa, a drudzy być bardzo może dlatego, że to był dzień imienin cesarza. (Ogólny śmiech).

Gdy uwiadomiono władzę o mającym nastąpić pochodzie z chorągwiami i muzyką, wydano zakaz(?) a gdy się to stało, ukarano sprawców pochodu aresztem i karami pieniężnemi. Widzicie więc, panowie, że jedną miarą mierzono u nas jak i u was. (Śmiech z lewej strony.)

Nie mogę się dziwić, że wy (mówi to, zwróciwszy się do lewej strony) radośnie witacie wielką sprawę zjednoczenia Niemiec. Witam też radośnie tę okoliczność, ponieważ sądzę, że przezto spełniła się dziejowa konieczność. Ale nie mogę pogodzić się z metodą, jaka miała miejsce przy jej spełnieniu.

Albowiem metoda ta znajduje się w rażącej sprzeczności z swobodnem prawem ludów stanowienia o sobie, z pewnymi względami na lojalność dla pewnych praw, z pewnymi obowiązkami, które mają do spełnienia Niemcy, którzy nie mieszkają w obrębie Niemiec, i dla tego nieraz opanowują mię smutne przeczucia, gdy słyszę, że mowa o stosunkach, w jakich mają stanąć Niemcy austrjaccy do państwa niemieckiego. Mówią wciąż o zawiązaniu najbliższych stosunków, na jakie tylko dozwolą sama legalność i lojalność, ale jeszcze nie słyszałem w jaki sposób mają być ukształtowane te stosunki. Ale pytam was panowie (mówi zwrócony do lewicy), czy będziecie w stanie powstrzymać prąd, gdy wzbierze potokiem, aby nie wystąpił z wytkniętych mu granic? To mnie wprawia w obawę a zwłaszcza gdy pomyślę, że losami Niemiec kieruje odznaczający się mąż stanu, który jest politykiem na wskróś realnym, który nie błąka się jak lunatyk, ale który przeciwnie jest zupełnie realnym politykiem (śmiech z prawej strony) i bierze tam gdzie tylko może (śmiech wzmaga się z prawej strony), a najchętniej u sąsiada (oklaski z prawej strony). Ten mąż stanu nie będzie się mógł oprzeć swej namiętności, ani względom na Austrję, mianowicie gdy rozlegną się w niej głosy boleści, jakkolwiek niczem nie usprawiedliwione, podobne do tych, jakie wczoraj tu się odzywały. (Głosy z prawej strony: zupełnie słusznie.)

Panowie z lewej strony chcą poświęcić istotę konstytucji jej formie, i to w taki sposób, że wielu z panów zawołać będą mogli: zapewne, Austrja upadła, ale stało się to przynajmniej zupełnie podług reguł, w sposób zupełnie odpowiedni przepisom konstytucji. (Wielki śmiech i oklaski z prawej strony.) My nie zgadzamy się na podobne zapatrywanie się, i ponieważ przy naszem zapatrywaniu się rząd mocno nas obchodzi, to pragniemy dostarczyć mu wszystkie możliwe środki, aby był w stanie przeszkodzić rzeczonym następstwom.

Co się tyczy tego co jeden z szanownych mowców powiedział o Dąbrowskim, to bolejemy nad tem, że jeden z naszych rodaków wmięszał się do sprawy, od której zdala wypadało mu się trzymać. (Śmiech z lewej strony.) Nie wiem, czy nie był on mylnego przekonanania, że staje w obronie wysokiej, szlachetnej idei. Ale to wiem z pewnością, ponieważ rozmawiałem z samym pośrednikiem tej sprawy, że Dąbrowskiemu ofiarowano miliony za oddanie Paryża, lecz on odrzucił je z pogardą, że on wreszcie w obronie sprawy, którą być może uważał za szlachetną mężnie walczył i zginął.

Nie chcę także, moi panowie, z tej okoliczności, że Traupmann, który w inny sposób zginął, był Niemcem rzucać wstrętnego światła na charakter Niemców (brawo, brawo! z prawej strony), ponieważ uważam za rzecz niestosowną i nieprzyzwoitą, błędy pojedyńczych osób stawiać jako zarzut całym narodom.

Minister-prezydent hr. Hohenwarth. Podług §. 11go zasadniczej ustawy państwowej, należy do konstytucyjnych obowiązków Rady państwa ustanawianie budżetu. Przedłożenia w tym względzie przedstawione są Izbie, a jej obowiązkiem jest rozpocząć nad niemi obrady. Nie jest to żadne wotum zaufania dla rządu. Wniosek przejścia do porządku dziennego oznacza tyle, co uchylenie się od obowiązku konstytucyjnego (burzliwe zaprzeczenia z lewej strony, znaki przyzwolenia z prawej). Gdzież podstawa do odmowy podatków? Czy rząd uszczuplił w czem prawo reprezentacji? (Głosy: a tak!) Nawet najzawziętsi przeciwnicy rządu nie mogą w tym względzie uskarżać się. Rząd kilkakrotnie oświadczał, że stoi na gruncie konstytucyjnym (ironiczne głosy z lewej strony), i żadnego kroku nie przedsięwziął bez przyzwolenia Rady państwa. Jego cesarska Mość wezwał wys. Izbę, ażeby szła razem z rządem i przytem ponownie poręczył konstytucję. Lecz i rękojmię cesarską usiłowano osłabić i na żądanie cesarskie względem wspólnego działania z ministerstwem, odpowiedziano przypisaniem rządowi jakichś urojonych dążności, zarzutami nieusprawiedliwionymi i doniesieniami senzacyjnemi. (Oklaski z prawej strony, szmer niezadowolenia z lewej strony). W tych dniach był umieszczony w gazetach telegram, że Czechy mają być połączone z Morawą i jeden wspólny dla nich sejm utworzony. Telegram ten zmyślono, i nie potrzebuję panom objaśniać, w jakim celu tworzono podobne wiadomości.

Sprawa, która się posługuje takimi środkami, nie może być dobrą. Poseł jeden z Czech powiedział panom, że Niemcy tameczni są obecnie bardzo rozdrażnieni. Gdy podobnych manewrów używać będą, to oczewista rzecz, że Niemcy czescy będą rozdrażnieni. Mogą wszakże oni być spokojni. *Jak rząd nie uszczuplił dotąd Niemcom czeskim żadnych praw, tak i nadal tego czynić nie będzie*, a więc nie może być tu żadnej obawy. Na zakończenie przypominam panom, jakie to skutki mogą nastąpić z niesłychanego dotąd kroku odmowy podatków. *Uchylam się od odpowiedzialności za te skutki, niechaj spadnie ona na tych, którzy je wywołują.* (Oklaski z prawej strony, głosy zaprzeczania z lewej).

Rezultat szczegółowy głosowania podaliśmy wczoraj.

Wiedeń 9. czerwca, godz. 11 2/4 w południe. Na posiedzeniu Rady państwa rozpoczęły się rozprawy szczegółowe nad budżetem. Wydatki na dwór, kancelarję gabinetową, na Radę państwa, na najwyższy trybunał państwa, uchwalone zostały bez rozpraw, według wniosku wydziału finansowego. Przy wniesieniu wydatków na radę ministrów, bar. Krystyn Kotz wyraził zdziwienie swoje, iż fundusz dyspozycyjny 50.000 złr. został wykreślony; mowca nie postawił jednak żadnego wniosku. Izba uchwaliła następne wydatki na radę ministrów w myśl wniosków wydziału.

W dalszym ciągu posiedzenia przy obradach nad wydatkami ministerstwa spraw wewnętrznych wnosi Czerkawski w imieniu mniejszości wydziału budżetowego, aby zapisać na wydatki policji państwa 120.000 złr.

Krystyn Kotz popiera ten wniosek. Zaillner przytacza ustępy z zeszłorocznych mów deputowanych prawej strony, osobliwie Grocholskiego, którzy się stanowczo oświadczyli przeciw funduszowi dyspozycyjnemu. Schaup wykazuje, że użyczenie takiej pozycji budżetowej mieści w sobie wotum zaufania. Russ mówiąc przeciw uchwaleniu, uderza natarczywie na prezesa ministrów. Lasser dowodzi, że uchwalenie żądanego zwiększenia wydatków jest tylko następstwem dotyczącej uchwały delegacji.

Po mowach Kurandy i Wolfruma przeciw wnioskowi mniejszości, oświadcza hr. Hohenwarth, iż wniesiona kwota już okrojona, 120.000 złr., konieczną jest w interesie bezpieczeństwa publicznego, którego obywatele wymagają. Dla ministerjum półrocze zeszłorocznego budżetu służyło za podstawę; dotycząca pozycja jest przeto już w połowie obciążona. Uchwalenie tej kwoty nie ma nic do czynienia z wotum zaufania albo nieufności. Izba powinna brać tu na wzgląd jedynie stronę publicznego bezpieczeństwa.

Po tych mowach wniosek mniejszości (Czerkawskiego) uchwalony został 76 głosami przeciw 62, a następnie uchwalono bez rozpraw resztę tytułów ministerstwa spraw wewnętrznych.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń, 10. czerwca. Cesarz austrjacki wysyła księcia Hohenlohe z powinszowaniem dla papieża 25letniego jubileuszu (który przypada d. 17. bm.)

Peszt, 9. czerwca. Rada ministrów uchwaliła, na najbliższej sesji sejmowej przedłożyć projekt reformy Izby magnatów.

Graz, 9. czerwca. *Sonntatagsbote* donosi, że biskup Zwerger wydał list pasterski traktujący o adresach döllingerowskich.

Odessa, 9. czerwca. Przed wyjazdem Gorczakowa z Petersburga do Wildbad, odbyła się wielka rada ministrów, do której przywołani byli także Stremuchow, książę Galizin i Wałujew. Konferencji Gorczakowa z Bismarkiem w Berlinie przypisują w Moskwie znaczenie polityczne.

Belgrad, 9. czerwca. Przyjechał tu Klaube, naczelny inspektor austrjackiej Staatsbahn, aby z rządem serbskim rokować o nawiązek kolei austrjackiej z serbską.

Wersal, 9. czerwca. Rząd postanowił definitywnie zaciągnąć pożyczkę trzech miliardów franków przez emisję renty 5procentowej. Subskrypcja publiczna na tę pożyczkę rozpocznie się na przyszły tydzień w Paryżu i zagranicą. Minister skarbu Pouyer Quertier oddał telegrafy pomiędzy Wersalem a zagranicą do wyłącznej dyspozycji bankierom, którzy reprezentują syndykaty angielskie, holenderskie i belgijskie, a to dla rychlejszego porozumienia się z konsorcjami. Baron Alfons Rothschild miał dziś po konferencji z bankierami paryzkimi konferencję z ministrem skarbu.

Wersal, 9. czerwca. Rozeszła się mylna pogłoska, że rząd wydał rozkaz uwięzienia Gambetty.

Wiedeń d. 10. czerwca. godz. 10. m. 30 rano. Akcje kredytowe 289.70; Anglo-austr. 245.25. Kolei Karola Ludwika 259.25; kolei połudn. 176.20. franco-austr. 120.75. Tramwaj. 219.—. Banku Union 285.25. Losy z r. 1860 100.10 Napol. 9.83; Usposob. ożywione.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 9. czerwca, 2. godz. —. min.

Jednolity dług państwa w banknotach 59 złr. 00 ct., w srebrze 69 —; Losy pożyczki z 1860 r. 100.50; Akcje banku wiedeńskiego 784 —; Akcje banku kred. 289.50; Londyn 123.60; Srebro 121.50; Napol. 9.83, Dukat 5.87

Akcje banku franko-austr. 121 —; węgierskie akcje kredyt. 111.—; Akcje banku ang. austr. 244.75; Banku Związk 283.75; kolei Karola-Ludwika 269.25 kolei siedmiogrodz. 172.50; kolei połudn. 176.—; kolei alföldzkiej 170.—; kolei państwowej 429 —; kolei lwowsko-czerniow. 173.50; kolei węg. półn. 164.25; kolei półn. 228.50; kolei Rudolfa 164.—; kolei węg. wschodniej 85.25; kolei Elżbiety 223.50; galicyjskie oblig. indemnizacyjne 75.—; losy z roku 1864 127.—; Usposob. mdłe.

Wiedeń dnia 9. czerwca, 6. godz. —. min.

Akcje kolei koszycko-oderb. 97.75, kredytowe 288.40; banku ang. austr. 243.50; banku obrotowego 170.—; kolei Karola-Ludwika 258.25; kolei połud. 175.60; banku franko-austrjackiego 120.50; losy poż. tureckiej 65.75; banku budownicz. 80.30; banku centr. —.—; kolei Elżbiety 223.50; wied. Związku ban. 255.—; Napoleondor 9.84; kolei Przem. Łupkowska 162.— Losy z r. 1860 —.—; Usposobienie bardzo mdłe.

Paryż Renta —.—; Lombardy —.— Usp. —

Berlin Mosk. noty bank 81.1/8 aust. akcje kredyt. 159.—; lombardy 96.1/4 akcje galicyjskie 107.1/8; kolei państwowej 235.1/4; kolei rumuńskiej 47.— austr. noty bankowe —.—; Usposobienie przy końcu spokojne.

Wrocław. Pszenica 94 żyto 64. owies 37, rzepak zim. —.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g.	9 m.	11	rano.
„ „ „ „ „ o „	12 „	12	wieczór
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. „	6 „	53	wieczór
„ „ „ „ „ o „	2 „	19	w nocy

Ceny zniżone w handlu FERDYNANDA POPOWICZA

1465 4—4 *w Rynku „pod Krakowiakiem“ l. 178.*

Cukier w głowie po 35 cnt. na funty po **36** ct.
Kawa Ceylon najlepsza w dużem ziarnku po **84** ct.
Wino mołdawskie białe miara po **70**, zajdel **18** ct.
Bryndza węgierska smaku doskonałego po **36** ct.

Podziękowanie.

Poczytuję sobie za miły obowiązek podziękować JW. Zdzisławowi hr. Tyszkiewiczowi z Kolbuszowy za sprowadzenie w naszą okolicę praktycznego maszynistę, p. Adolfa Grochowalskiego. Dotychczas zmuszeni byliśmy wszelkie maszyny sprowadzać z Krakowa lub jeszcze z dalszych stron. Pan Grochowalski zrobił i ustawił w moim majątku młocarnię wraz z sieczkarnią podług swej własnej konstrukcji. Młocarnia ta jest piętrową; wewnątrz urządzoną z żelaza kutego z cepami okrągłemi, w skutek czego nie przetrąca ziarna i wymłaca zboże jak najlepiej, tudzież wialnia mająca wiatraki blaszanne ustawiona pod młocarnią, poruszana równocześnie z młocarnią, wyczyszcza zboże bardzo czysto. Do obsługi tych maszyn potrzeba 4 konie i 9 ludzi; młocarnia wymłaca w 1. godzinie 4 kóp oziminy. — Sieczkarnia o 4 nożach potrzebuje do obsługi tylko 2 konie i 2 ludzi i natnie sieczki najdrobniejszej 50 korcy na godzinę. Kierat przy tej maszynie jest silny i składa się z 10 sygmentów, przy tem wszystkiem prowadzi on całą maszynerję bardzo lekko. Młocarnia kosztuje 400 złr. a sieczkarnia 100 złr.

Polecam przeto usilnie pana Grochowalskiego, maszynistę, wszystkim moim współziomkom. Budy w czerwcu 1871.

1486 1—1 **Karol Holcer.**

Lekarz słabości usznych
Dr. M. Schwarz (Föhrenschwarz)
1469 **z Wiednia** 4—6
przebywa obecnie we Lwowie.
Pobyt stale zamierzony do dnia 2. lipca w hotelu Langa przed południem od 9—11 godziny po południu od 3—4 godziny.

Do wielmożnego J.... J....

Chociaż zawiedziony kilkakrotnie, czekam jednak cierpliwie, na dotrzymanie „słowa mi danego,“ do 1. sierpnia 1871. K... 8. czerwca 1871 F. P.

W wsi **Dzurynie** w powiecie czortkowskim odbędzie się na dniu **20. czerwca** b. r. i następnych dni **licytacja koni** stadnych i roboczych, **wołów, krów, jałownika i nierogacizny**, jakoteż sprzętów gospodarskich, na którą niniejszem zaprasza się. 1458 3—3

B. Kobylański.

Wit. W. Smochowskiego
BIURO KOMISOWE
i Ajencja powszechna
we Lwowie
pod liczbą 306 miasto, ulica Nowa,
poszukuje:

a) **kupna dóbr ziemskich** większych lub mniejszych;
b) **kupna kamienic i realności miejskich** we Lwowie;
c) **dzierżaw dóbr ziemskich** większej i mniejszej objętości w Galicji;
d) **dzierżawy** ziemskiej wiejskiej za zł. 1000 do złr. 2000 rocznie; 1378 18—?
e) **kamienicy** z dziedzińcem albo ogrodem we Lwowie, choćby nie w najlepszym stanie;
f) **willi** z ogrodem opodal od miasta.

Ces. król. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez Filie

w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20. października 1869

ASYGNATY KASOWE

4½	proc. wypłac. w	**8**	dni po wypowiedzeniu
5	„ „ „	**14**	„ „ „
5½	„ „ „	**30**	„ „ „
6	„ „ „	**60**	„ „ „

1225 11—? **Dyrekcja.**



Nie do uwierzenia,
a jednak prawdziwe, oryginalne, rzetelne, za bezcen.
Pięcioletnia gwarancja na piśmie.

Tylko 10 złr. prawdziwy cylinder sreb. z kryszt. szkiełk., wskaz. minut, wraz z pięknym łańcus. ze złota talmi, i medal. i listem gwarancyjnym.
Tylko złr. 10.50 srebrny chronom. dobrze pozł. w ogniu z podw. kopertą, pięknie emal., wraz z łańcus. ze złota talmi, medal. i pisemn. gwarancją.
Tylko 14 złr. zegarek ze złota talmi z podw. nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami krzyształowemi, werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalem i gwarancją.
Tylko 17 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, ze szkłami krzyształ. pięknie wyrabiany, wraz z łańcuszk., medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 15 lub 18 złr. ANGIELSKI PRINCE of WALES, remontuar, nowego kalibru, ze szkiełkami krzyształowemi, werk z niklu w prawdziwym złocie talmi, zegarki te, mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi, z medalionikiem i pisemną gwarancją.
Tylko 15 lub 18 złr. mały zegarek damski srebrny dobrze w ogniu pozłoc. wraz z łańcus. ze złota talmi, dewizką, medalion. i pisemną gwarancją.
Tylko 13 złr. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach krzyształowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 22 złr. przedni srebrny ankier na piętnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 22, 24, 30, 36 złr. przednie remontoary srebrne, ze szkłami krzyształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.
Tylko 24, 26, 28 złr. złoty zegarek damski. z łańc., medal. i pis. gwar.
Tylko 40 i 48 złr. złoty zeg. damski z djament. i długim łańc. na szyję

Złr. 60, 40, 80 100 złote remontoary ze szkiełkami krzyształowemi.
Złr. 200 i 300 złote chronometry z podwójną kopertą.
Łańcuszki złote długie i krótkie po złr. 20, 25, 40, 60 do 100.
Łańcuszki srebrne po złr. 3, 4, 5, 6, do 12. 1278 9—?

Łańcuszki ze złota talmi krótki po złr. 1, 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

☞ Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych pośladnich odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu menniczego.

Za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem
załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.
Nieregulowane zegarki od 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzanie z pierwszej ręki i wielki odbyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać.

PHILIPP FROMM, Uhrenfabrikant in **Wien,**
Rothenthurmstrasse Nr. 9, gegenüber der Wollzeile.
☞ Wszyscy ci, którzy zamierzają kupić zegarek, raczą się przedtem do mnie udać pisemnie.

WYSTAWA
rolniczo-przemysłowa
w Rzeszowie
otwartą będzie d. 2. lipca b. r.

Zgłoszenia wystawców przyjmuje Komisja wystawy na ręce członka swego

Alojzego Rybickiego.

UWAGA. Komisja wystawy postarała się o dostateczną liczbę pomieszkań dla wygody wystawców i gości zwiedzających wystawę. Komu więc na tem zależy, zechce pomieszkanie u Komisji wystawy zamówić.

1481 2—10

O. M. BRAUN

kupuje płatne dnia 1. lipca 1871 roku

kupony dywidendowe

od akcyj

kolei Karola Ludwika

pod najkorzystniejszemi warunkami.

1445 6—?

JOHN WICHERA

poleca swój warsztat reparacyj i skład machin rolniczych **wyrobu**

Claytona i Shuttlewortha w Lincolnie i Wiedniu

Lwów ulica Grodecka pod l. 691¼



mianowicie: Lokomobile, młockarnie parowe i do kieratu, kieraty, młynki do mielenia i czyszczenia zboża, śrótowniki, sieczkarnie, gniotowniki, łuskacze, siewniki rzędne i szerokorzutne, **grabie** (poprawne **dwukonne**) i przetrząsacze siana, brony i pługi (między temi pług Wichery, premiowany na wystawie czerniowieckiej, cały z kutego żelaza i z stalowym rytem, idący do 10″ głębokości).

Oryginalne angielskie żniwiarki do zboża i trawy wyrobu **Samuelsona, J. F. Howarda & W. A. Wooda** (poprawne do zagonów średniej szerokości bardzo przydatne) z odkładaczem etc.

Ustawienia nowych i reparacje uszkodzonych maszyn uskuteczniają się jak najrychlej i po cenach umiarkowanych. Pojedyncze składowe części, doskonałe pasy i przednia oliwa są ciągle w zapasie. 1483 2—4

Lwów w czerwcu 1871 r. John Wichera.

„KONSERWATOR“
TOWARZYSTWO ZABEZPIECZEŃ
przeciw przypadkowym nieszczęściom kalectwa lub śmierci.

Podajemy niniejszem do powszechnej wiadomości, iż istniejącą dotąd w Krakowie Jeneralną Ajencję zwinęliśmy, a natomiast taką samą dla królestwa Galicji, księstwa Krakowskiego i Bukowiny

we LWOWIE urządziliśmy

i takową panu

Józefowi Nirenstein

powierzyliśmy.

W Wiedniu dnia 22. maja 1871.

Rada zawiadowcza,
Dr. Karol Rokitański,
c. k. radca nadworny, profesor, członek Izby panów, prezydent.

Dyrekcja.
ROMAN FACHINI.

Odnośnie do powyższego zawiadomienia, zapraszamy niniejszem do zabezpieczenia przeciw przypadkowym nieszczęściom kalectwa i wynikających ztąd skutków, jako to: stałe kalectwo lub śmierć, a wszelkich dotyczących wiadomości udziela z największą gotowością i prospekta rozdaje bezpłatnie

Jeneralna Ajencja
dla Galicji, Krakowa i Bukowiny
Józef Nirenstein
Biuro w Rynku p. l. 155.

We Lwowie dnia 26. maja 1871. 1454 3—3

☞ **Przyjmuje się zdolnych ajentów i inspektorów.** ☜

Bracia Karol i Juljan Schayer

mają zaszczyt polecić szan. Publiczności

swój nowo założony i dobrze zaopatrzony

HANDEL PŁÓCIEN,

towarów bławatnych i gotowej bielizny

pod firmą:

K. & J. SCHAYER
we Lwowie,

w domu Towarzystwa kredytowego galicyjskiego pod liczbą 6¼ (przedtem Hausnerów) obok cukierni PP. Żmudzińskiego i Kosteckiego. 1437 7—8

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Drukiem Kornela Pillera.